

Carla Hannaford, *Awakening the Child Heart. Handbook for Global Parenting*, Jammilla Nur Publishing, Hawaii, USA, 2002, ss. 195.

Książka zawiera 11 rozdziałów i 33 ryciny.

Doktor Carla Hannaford jest neurofizjologiem, biologiem i edukatorem o ponad trzydziestoletnim doświadczeniu. Przez około 20 lat nauczała biologii, a przez cztery lata była terapeutką dzieci szkoły podstawowej i gimnazjum, które wykazywały trudności w nauce. Od roku 1988 jest uznanym konsultantem do spraw edukacji w 27 krajach. Otrzymała wiele nagród Uniwersytetu Hawajskiego oraz Amerykańskiego Stowarzyszenia na Rzecz Postępu w Nauce (the American Association for the Advancements of Science) za wybitne osiągnięcia w nauczaniu. Jest autorką wielu książek, m.in. *Smart Moves, Why Learning is Not All In Your Head* (Książka przetłumaczona na 9 języków), *The Dominance Factor, How Knowing Your Dominant Eye, Ear, Brain, Head and Foot Can Improve Your Learning* (przetłumaczona na 5 języków). Ponadto jest autorką i współproducentem materiałów video *Education in Motion*.

Treść książki po części oddają tytuły rozdziałów: 1. *Znaczenie serca dziecka*, 2. *Walka o przeżycie czy po prostu zwykły stres?* 3. *Depresja – znak naszych czasów*, 4. *Mistrzowskie serce*, 5. *Na początku – stres płodu*, 6. *Kształty naszej rzeczywistości*, 7. *Dźwięk – siła Kosmosu*, 8. *Język – dźwięk w ruchu*, 9. *Zabawa – otwieracz do serc*, 10. *Jak edukować – przedszkole w lesie*, 11. *Przyszłość serca dziecka*.

W rozdziale pierwszym dr Hannaford udowadnia, że harmonia mózgu zależy od harmonii serca. Harmonijne wibracje wpływają na łatwość uczenia się i rozwoju, a zabawa – inaczej stan harmonii i przyjemności, jest najbardziej naturalnym i optymalnym stanem nauki, nie tylko dla dzieci, co już edukacja akceptuje, ale także dla dorosłych. Autorka twierdzi, że sukces życiowy dorosłego człowieka zależy od tego, czy potrafi on nadal zachować w sobie stan dziecka, zachwyty nad światem i pielęgnować interakcje z innymi ludźmi. Dr Hannaford przekonuje czytelnika o tym, że tylko w tym stanie uczymy się perfekcyjnie.

W rozdziale drugim definiuje dwa pojęcia, często jednoznacznie utożsamiane. Mobilizacja organizmu człowieka w stanie walki o przeżycie to, według autorki, sprzymierzeniec człowieka, natomiast chroniczny stres tworzy niespójne (nieharmonijne) modele w systemie serce/mózg, obniżając tym samym zdolność systemu do uczenia się, zapamiętywania i tworzenia. Autorka twierdzi, że dziecko jest ofiarą stresu rodziców i społeczeństwa i wzywa do samoobserwacji – czy mamy czas na wyciszenie i refleksję, czas na spacer, basen, rozmowę, zabawę, lekturę itp. Carla Hannaford odrzuca pojęcie „dobry” i „zły stres”. Twierdzi, że organizm ludzki jest albo w stresie, albo w stanie spokoju.

W rozdziale trzecim autorka bije na alarm. Według badań The American Psychiatry Association, do roku 2020 depresja będzie chorobą numer jeden w Ameryce. Carla Hannaford postrzega, wraz z innymi cytowanymi badaczami, depresję jako wynik kultury Zachodu, która nauczyła się powstrzymywać uczucia, a te, niewyrażone, powodują napięcie mięśni w różnych częściach ciała, blokując przepływ energii. Dzieci i dorośli współczesnego świata izolują się, brak między nimi interaktywnej komunikacji, zabawy, dotyku. Dzieciom brakuje ciepła i poczucia przynależności. Według dr Hannaford, prawdziwym lekarstwem na depresję jest szczerą bliskość/intymność, dotyk, ruch i zabawa.

Rozdział czwarty wnosi nowe spojrzenie na serce człowieka. Według najnowszych cytowanych badań – serce to bardzo złożony organ zmysłowy posiadający swój własny „mały mózg”, który komunikuje się z dużym mózgiem przez system nerwowy, hormonalny i inne drogi.

Podczas gdy ostatnia dekada ekscytowała się ludzkim mózgiem i jego potencjałem, najnowsze badania zajmują się sercem. Cytowany neurokardiolog Andrew Armour twierdzi, że serce ma swoją własną inteligencję do tego stopnia, że mózg energetycznie zależy od serca, a nie odwrotnie.

W rozdziale piątym autorka powołuje się na niezliczone badania, z których wynika, że nienarodzone dziecko jest pod wpływem emocjonalnego stanu matki, co z kolei decyduje w bardzo dużym stopniu o łatwości uczenia się przez dziecko. Według Carli Hannaford szkoła obecnych czasów staje się coraz częściej szkołą terapeutyczną, a nie edukacyjną. Problemy z nauką powszechnie mają dzieci zestresowanych matek. Autorka dowodzi, że postawa emocjonalna matki ma największy wpływ na to, co w przyszłości stanie się z dzieckiem. Depresyjne matki rodzą dzieci wykazujące opóźniony rozwój motoryczny.

Jako drugi dominujący czynnik wpływający na embrion i płód Carla Hannaford podaje elektromagnetyczne pole środowiska matki (kuchnie elektryczne, mikrofały, żelazka, odkurzacze, samoloty, światło fluorescencyjne itp.). Według autorki, takie środowisko sprawia, że dziecko cały czas jest w biologicznym stanie walki o przeżycie, który z kolei zaburza zdolności do uczenia się, zależne od właściwego funkcjonowania systemu nerwowego na poziomie komórkowym. Na zakończenie autorka prezentuje ciekawy konkretny program dla kobiet w ciąży.

W rozdziale szóstym dr Hannaford dowodzi, że rzeczywistość dziecka tworzy się głównie przez doświadczenie. Według autorki, niemowlęta rozpoczynają życie z pełną świadomością, wrażliwością i potencjałem. Natomiast będąc dorosłymi, z trudem widzimy poza światem materialnym i wyuczonymi osądami, ponieważ ograniczają nas dogmaty, przekonania, zwyczaje i doświadczenia. Autorka twierdzi, że podczas gdy nauka już mówi, że jesteśmy interferencyjnymi modelami (układami) wibracyjnymi, to w kulturze Zachodu postrzegamy się jako jednostki wyizolowane, fizyczne i niezmiennie. Powołuje się na badania Ilyi Prigogine, zdobywcy Nagrody Nobla, który stwierdził, że jako żyjące systemy możemy podtrzymać materialną egzystencję, ponieważ jesteśmy esencją otwartego systemu energetycznego. Według dr Hannaford, możemy zmieniać naszą rzeczywistość przez świadome myślenie. Jako poparcie dla tej tezy przytacza wyniki badań psychologów: Rogera Nelsona z Princeton University i Dicka Biermana z Uniwersytetu w Amsterdamie.

W rozdziale tym autorka podkreśla manipulacyjną rolę mediów i ich wpływ na kreowanie naszej rzeczywistości. Pokazuje, jak przez harmonię, świadomość i intencje możemy zmieniać nasz świat i być „dziećmi Wszechświata”.

Rozdział siódmy prezentuje wpływ dźwięku na środowisko i ludzkie zachowanie. Cytuje najnowsze badania, dowodzące, że muzyka, która odtwarza harmonijny model rytmu serca, ma nie tylko pozytywny efekt zdrowotny (np. obniżenie ciśnienia krwi i zawartości kwasu mlekowego w mięśniach), ale także wspomaga uczenie.

Podobnie zrównoważona postawa pionowa, ruch oraz proste ćwiczenia, jak powolny spacer czy też gimnastyka mózgu (ćwiczenia kinezyjologiczne) mają bardzo istotny

wpływ na rozwój języka. Według autorki, zdolność mowy i języka polepszają się wraz z równowagą, ruchem i generalnie rozwojem motoryki.

W rozdziale ósmym dr Hannaford znajduje analogię pomiędzy muzyką a językiem – jedno i drugie to wysoko zorganizowane strumienie dźwięku. Dziecko, by mogło nauczyć się języka, musi być eksponowane na jego pełne spektrum, harmonię i półtony, które nie są słyszalne. Dlatego wszelkie teksty nagrane na kasetach oraz dźwięki elektroniczne i cyfrowe zaburzają język, pozbawione są bowiem wielu korzystnych dźwięków o wysokiej częstotliwości. Dla nauki języka optymalne jest posługiwanie się ludzkim głosem i prawdziwymi instrumentami. Dlatego język rozwija się dużo szybciej w rodzinach, gdzie jest pełna komunikacja rodzic–dziecko.

Autorka przytacza też najnowsze doniesienia na temat dysleksji, którą do niedawna uważano za problem w obrębie widzenia. Carla Hannaford przychyliła się do tezy, że dysleksja zaczyna się w macicy wraz ze stresem matki, upośledzającym zdolność **słyszania**. Podobne zjawisko dotyczy zespołu ADHD, tzw. niewycuczalności, nadpobudliwości i upośledzenia emocjonalnego. Autorka dysleksję uważa za konsekwencję stresu matki, braku ruchu i języka interakcji. Przytacza przykład szkół publicznych w Danii, mających najlepsze wyniki w nauczaniu na świecie, gdzie nauka języka i innych przedmiotów w dużej mierze obejmuje takie formy, jak: śpiew, chór, gra na instrumentach muzycznych, rozmowa i ... śmiech.

Rozdział dziewiąty omawia znaczenie zabawy – zmysłowej, spontanicznej, grupowej, odkrywczej, zrównoważonej i radosnej – w procesie rozwoju i nauki. Zabawa jest konieczna nie tylko dla dzieci, ale i dla ... dorosłych, bo angażuje wszystkie zmysły i emocje. Według dr Hannaford, zabawa to żyzna gleba dla wszelkiej nauki. Podobnie ruch jako warunek rozwoju. Dlatego dobrze, szybko i efektywnie uczą się dorośli w dziecięcym stanie zabawy.

Rozdział dziesiąty opisuje konkretny przykład programu edukacyjnego, opartego na zabawie, rozwijającej u dzieci zdolność do relacji z innymi, empatii, ustalania granic, twórczego rozwoju problemów i optymalnej nauki. Autorka podaje przykład przedszkola w Niemczech, gdzie z pięciu godzin zajęć aż trzy do czterech przypadają na zabawę w lesie, czyli w bogatym zmysłowo otoczeniu. Drugi przykład to szkoła w Danii, oparta na strukturze rodzinnej (jeden nauczyciel pracujący z dziećmi od siódmego do dwunastego roku życia). W szkole tej nie przeprowadza się testów do czternastego roku życia ze względu na indywidualne tempo rozwoju.

Rozdział jedenasty przywołuje kulturę Hiszpanii, Afryki i Bali, gdzie dziecko to Dar Niebios, a radosne dzieci to radosna społeczność dorosłych. Carla Hannaford twierdzi, że Kultura Zachodu zagubiła się w technologii, konsumpcji, konkurencji i rozdzieleniu między sercem a mózgiem. Mówi, że lata dziewięćdziesiąte XX w. to dekada mózgu, a obecne czasy to dekada serca. Przytacza najnowsze badania, dowodzące, że nasze holograficzne ciało to swoisty „interplay” serca, emocji i mózgu. Dekada serca dziecka to świat ludzi, którzy szczerze kochają dzieci, siebie i innych. To zrozumienie naszych uniwersalnych związków przez układy wibracji ze wszystkim i ze wszystkimi. Według dr Hannaford, z panów i władców planety stajemy się jej protektorami.

Carla Hannaford od wielu lat zajmuje się budzeniem w ludziach istotnych nowych i starych prawd. I tak jest tym razem. Najnowsza książka Carli to podręcznik uniwersalnego rodzicielstwa. Od wielu lat fragmenty informacji przeciekały od akademików re-

prezentujących różne dyscypliny naukowe, jak: medycyna, pedagogika, psychologia, biologia, neurofizjologia, itp., sygnalizujące główne problemy współczesnych zmieniających się sposobów wychowania dziecka.

Dr Carla Hannaford zespoliła tę fragmentaryczną wiedzę. Książka ta to znak naszych czasów, wynik współpracy autorki – neurofizjologa i biologa z gronem specjalistów z różnych dziedzin. Jest to książka akademicka, którą przenika nuta ciepła i serca, z jakim autorka buduje interdyscyplinarny pomost pomiędzy niektórymi z najnowszych osiągnięć naukowych a najlepszymi metodami świadomego rodzicielstwa. Najwyższy czas, by nauka akademicka pokłoniła się przed doświadczeniem wnikliwych rodziców i dopuściła ich obserwacje do zasobu argumentów naukowych.

Całą książkę przenika koncept „serce dziecka”. Nie należy go mylić z anatomicznym czy metaforycznym znaczeniem organu należącego do małego dziecka. Serce dziecka to w rozumieniu Carli cudowny twór, którego niektóre małe istotki są pozbawione, natomiast można go znaleźć u wielu wspaniałych ludzi złotego wieku. Badacze mózgu informują o tym, że swobodna naturalna przyjemność, jakiej doświadcza człowiek, rozwija nasz mózg i jego nieograniczony potencjał. Dr Carla Hannaford stawia tezę, że ta naturalna przyjemność nie może zaistnieć bez otwarcia serca dziecka w każdym z nas. Przestraszone, osamotnione serce ma trudności we wszelkich aspektach życia. Badania nad sercem dziecka to, według Carli Hannaford, zarówno poważne naukowe doświadczenie, jak i głęboko osobista podróż. Autorka prezentuje dwoistość doświadczenia. Z jednej strony – temat traktuje jako naukowiec, a z drugiej – hołd w rozumieniu wielu zjawisk składa... swojej córce Breeze. Carla Hannaford, będąc naukowcem, nie może wyjść z podziwu dla fizyków, biologów, lekarzy kardiologów, socjologów i innych akademików, którzy są w wynikach swych badań coraz bliżej i bliżej odkryć mistycznych mędrców sprzed 4000 lat. Carla Hannaford przytacza dowody naukowe na to, że nastąpił radykalny zwrot w naszym rozumieniu tych czynników, które pozwalają człowiekowi rozwijać się fizycznie, emocjonalnie, intelektualnie i duchowo. Autorkę wspiera David Chalmers, badacz ludzkiej świadomości, który uważa, że reintegracja w człowieku informacji z trzeciej ręki z doświadczeniem z pierwszej ręki stanowi jedno z największych wyzwań stojących dziś przed nauką akademicką. Współczesny człowiek zdaje się już nie akceptować przepaści między mózgiem a ... sercem, rozumianym jako miłość człowieka do człowieka i świata we wszystkich jego przejawach.

Książka Carli Hannaford, naukowca i matki, pięknie łączy oba te światy i naukowo udowadnia, że umysłowa, emocjonalna, fizyczna i duchowa spójność człowieka jest gwarancją jego pełnego harmonijnego rozwoju.

Gorąco polecam lekturę tej książki wszystkim naukowcom–akademikom, którzy kurczowo trzymają się sztywnych ram wyznaczonych przez ich dziedziny. Współczesny człowiek coraz częściej przekracza granice nie tylko terytorialne, ale i zawodowe, a także swoje osobiste, czyli przełamuje schematy myślenia i działania. Doktor William A. Tiller, emerytowany profesor Uniwersytetu Stanford w Kalifornii mówi: „Byłem głęboko poruszony tą książką i żałuję, że nie mogłem jej przeczytać jako młody małżonek, zanim jeszcze moje dzieci zostały poczęte”. Don Campbell, autor książki *The Mozart Effect*, twierdzi natomiast, że książka ta pomaga profesjonalistom odświeżyć swą wiedzę, nowicjuszom nauczyć się czegoś i inspiruje każdego człowieka do przekonania, że w procesie uczenia się jest miejsce dla ... serca! Chris Brewer, muzyk, edukator

i współautor książki *Rhythms of Learning* radzi nam: „Idź za głosem swego serca, podążaj za intuicją... podążaj za Carłą do Królestwa, gdzie duch i nauka łączą się w prawdzie i prowadzą nas ku naprawie świata”.

Renata Łukiewicz-Kostro

Jadwiga Mazur, *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Warszawa 2002, ss. 204.

Praca Jadwigi Mazur stanowi przede wszystkim próbę zebrania teoretycznej wiedzy na temat przemocy w rodzinie. Ponadto zawiera prezentację wyników badań empirycznych, przeprowadzonych przez autorkę wśród ofiar przemocy domowej zarejestrowanych przez policję.

Część teoretyczna pracy podzielona została na trzy rozdziały. Rozdział I *Przemoc – próba analizy zjawiska* składa się głównie z rozważań dotyczących kwestii definiowania przemocy domowej, rozróżnienia poszczególnych pojęć, np.: przemoc, agresja, złe traktowanie, analizy poszczególnych typów przemocy oraz konsekwencji, jakie niesie ze sobą przemoc domowa. Rozdział II *Uwarunkowania przemocy w rodzinie* traktuje o społeczno-kulturowych uwarunkowaniach przemocy domowej. Rozdział III *Zjawisko przemocy w świadomości społecznej* zawiera przede wszystkim rozważania dotyczące ofiary i sprawcy przemocy domowej oraz możliwości i sposobów wsparcia dla ofiar przemocy. Część teoretyczna omawianej pracy zajmuje zdecydowaną jej większość, tj. 162 spośród 204 stron. Niestety, trudno doszukać się w tych rozważaniach nowatorskich koncepcji. Część ta stanowi przegląd, właściwie wyłącznie na podstawie literatury polskiej, wiedzy na temat przemocy domowej. Próbuje co prawda autorka dokonać, np.: własnej klasyfikacji rodzajów przemocy w rodzinie. Jest to jednak klasyfikacja, oparta w bardzo dużym stopniu na rozważaniach innych autorów i w zasadzie niewnosząca nic nowego. Autorka proponuje bowiem podział na przemoc fizyczną, psychiczną, seksualną, zaniedbanie psychiczne, zaniedbanie fizyczne i wreszcie nadopiekuńczość.

Tak jak już wspomniałem wyżej, autorka, prezentując rozważania teoretyczne, odwołuje się właściwie wyłącznie do literatury polskojęzycznej. Przywołuje wprawdzie Jadwiga Mazur wielokrotnie pozycje obcojęzyczne, jednak zawsze cytuje je za autorami prac wydanych w języku polskim, m.in. za cytowaną bardzo często I. Pospiszyl. Zdarza się również, że autorka cytując prace polskojęzyczne, odwołuje się do cytatów zamieszczonych w innych pracach, np. przypis nr 166, gdzie fragment łatwo dostępnego artykułu H. Kołakowskiej-Przełomiec autorka cytuje za I. Pospiszyl. Podobne właściwie zabiegi stosuje badaczka, na przykład w przypadku stwierdzenia, iż w psychologii funkcjonują podziały na różne typy agresji i ponownie powołuje się na I. Pospiszyl, nie starając się dotrzeć do źródeł. Wadą jest również, jak sądzę, pojawiający się wielokrotnie fakt, iż autorka cytując fragmenty innych prac, przytacza je wraz z przypisami umieszczanymi w nawiasach, np. (Weigel 1988), nie zamieszczając ani w stosownym przypisie, ani w bibliografii informacji na temat zamieszczonej w nawiasie pozycji.

Cała część teoretyczna sprawia wrażenie rozważań, które mają oddać rzeczywisty wizerunek domowej przemocy, ale jednocześnie można odnieść wrażenie, że świadomym bądź też nieświadomym zamierzeniem autorki jest pogłębienie stereotypu sprawca–mężczyzna, ofiara–kobieta. Co prawda autorka wspomina bowiem o tym, iż